

1.

Formy życia małżeńsko-rodzinnego w perspektywie nauk społecznych

Zainteresowanie badaczy tematyką małżeństw, w tym małżeństw mieszanych, ma w naukach społecznych długą i bogatą tradycję. Co więcej, sama ta tematyka może być postrzegana bardzo różnie w zależności od tego, której dziedziny nauki perspektywę się przyjmuje. I tak na małżeństwo możemy patrzeć, skupiając się na relacjach między tworzącymi je osobami (uwzględniając m.in. perspektywę kontroli i opresji wobec kobiet) lub traktując je jako podstawową komórkę społeczną bądź instytucję ekonomiczną. Nawet w obrębie samej tylko socjologii małżeństwo, czy też szerzej – para intymna, stanowi interesującą formę relacji między ludźmi z perspektywy co najmniej kilku różnych zainteresowań badaczy, w tym skoncentrowanych na analizach przemian form rodziny i małżeństwa, historii miłości oraz relacjach między płciami. Niejako nad nimi sytuują się teoretyczno-historyczne diagnozy przemian intymności (Slany, 2002; Luhmann, 2003; Perrot, 2006; Prost, Vincent, 2006; Giddens, 2007; Szlendak, 2010; Kaufmann, 2012; Beck, Beck-Gernsheim, 2013a).

Mimo tego wzmożonego zainteresowania tematyką życia małżeńsko-rodzinnego wciąż funkcjonuje wiele obiegowych uproszczeń i stereotypów na temat związków intymnych, w tym małżeństw. Dotyczą one przede wszystkim idyllicznej wizji trwałych i wcześniej zawieranych w przeszłości związków formalnych skontrastowanych z obrazem współczesności, w której dominują przelotne, mało angażujące relacje. W związku z tym często jednym tchem wymieniane są symptomy zmiany: spadek liczby zawieranych małżeństw przy jednoczesnym podwyższeniu wieku nowożeńców, wzrost liczby singli, częstotliwości samodzielnego rodzicielstwa, wielości alternatywnych wobec małżeństwa statusów intymnych, urodzeń pozamałżeńskich oraz rozwodów. Przedstawienie najważniejszych elementów dyskusji dotyczących

zmieniającego się charakteru form życia małżeńsko-rodzinnego – przez niektórych interpretowanego jako kryzysowy – stanowić będzie tło dalszych analiz prezentowanych w niniejszym opracowaniu.

Rozdział ten składa się z dwóch części. Otwierają go rozważania na temat sposobów definiowania rodziny, małżeństwa oraz kohabitacji jako jednego z głównych modeli alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. I chociaż praca dotyczy małżeństw mieszanych, celowe wydaje się także zarysowanie głównych zmian w zachowaniach rodzinnych i małżeńskich, co pozwoli na przedstawienie zagadnienia w sposób całościowy i jako elementu szerszych procesów. Pozwoli także na uzyskanie odpowiedzi na trzy podstawowe pytania: 1) czy małżeństwo jest przestarzałą instytucją, 2) czy warto je badać, także w kontekście ruchów migracyjnych, i 3) czy wyobrażenia dotyczące małżeństw zawieranych przez migrantów, a co za tym idzie – ich odbiór społeczny, są zbieżne z odbiorem i oceną przemian dominujących form życia małżeńsko-rodzinnego w społeczeństwach zachodnich. Z kolei w następnym podrozdziale omówione zostały kwestie definicyjne i metodologiczne dotyczące już bezpośrednio małżeństw mieszanych¹.

1.1. Rodzina, małżeństwo, kohabitacja w dobie przemian – podstawowe zagadnienia definicyjne

Zawieranie małżeństwa nieodłącznie wiązało się w kulturach społeczeństw zachodnich z instytucją rodziny. Nie oznaczało związku tylko dwóch osób, lecz pociągało za sobą powstanie stosunków społecznych między szerszymi zbiorowościami (Adamski, 2002; Tyszka, 2002), w tym więzi powinowactwa łączących jednego małżonka z krewnymi drugiego oraz relacji pokrewieństwa poprzez nowo narodzone dzieci połączone więzami krwi z dwiema rodzinami. W związku z tym parę małżeńską określać można było jako „tygiel rodziny” (Perrot, 2006) czy też „medium splatania ze sobą grup rodzinnych” (Marody,

¹ W rozdziale wykorzystuję uzupełnione i zmienione fragmenty mojej wcześniejszej publikacji pt. *Dobór małżeński i integracja imigrantów w małżeństwach mieszanych – stan badań* (2015).

Giza-Poleszczuk, 2004), co opisuje m.in. „pierwszy teoretyk nowoczesności” Georg Simmel:

Nieosobiste spoiwo małżeństwa znamionuje wyjątkowość tej struktury społecznej: zarówno treść, jak i forma owego najbardziej osobistego związku jest dziełem obiektywnych instytucji historyczno-społecznych. Ta interwencja tradycji w istotę stosunku małżeńskiego, która przeciwstawia go swobodnej formie, np. związku przyjaźni i dopuszcza totalną akceptację lub odrzucenie, lecz nie korekty, sprzyja powstaniu poczucia obiektywnego, ponadindywidualnego charakteru małżeństwa. Mimo że każdy z partnerów związany jest tylko z jedną osobą, to przynajmniej częściowo czuje się łączony poniekąd z kolektywem, jako prosty element struktury ponadindywidualnej – co do swej istoty i co do swych norm od niego niezależnej (Simmel, 2005: 100).

W modelowych przypadkach (w społeczeństwach klanowych i rodowych) pary małżeńskie były „roztopione” w nadrzędnych wobec nich grupach rodzinnych, których interes miał kluczowe znaczenie dla ich tworzenia (Schmidt, 2015: 46). Małżeństwo nie tylko wyrastało ze wspólnot rodzinnych, z których pochodzili jej członkowie, i środowisk społecznych, do których przynależeli, lecz stanowiło element reprodukcji struktur między pokoleniami, dlatego też w rozważaniach akademickich niejednokrotnie stawiano znak równości między tymi dwoma pojęciami (Szlendak, 2010: 114). Nie są one jednak tożsame, a sposoby definiowania zarówno małżeństwa, jak i rodziny różniły się nie tylko w zależności od czasu, kultury i typu społeczeństwa. Zróżnicowanie wprowadzała nawet opozycja miasto-wieś w obrębie jednego państwa, tworząc „wielkie pęknięcie w historii intymności, przez środowiska społeczne, przekonania religijne, nawet opcje polityczne” (Perrot, 2006: 128). Jak wskazuje Michelle Perrot w monumentalnej *Historii życia prywatnego*: „Rodzina nuklearna wyłaniała się dopiero [w XIX w. – przyp. Autorki] z rozleglejszych i utrzymujących się trwale systemów pokrewieństwa, przyjmujących różne formy, w zależności od miast i wsi, regionów i tradycji, środowisk społecznych i kulturowych” (ibidem: 99). Z tego względu należałoby porzucić mit „złotego wieku” rodziny² rozszerzonej w czasach

² Mit „złotego wieku” rodziny w czasach preindustrialnych wywodzi się m.in. z prac pioniera badań nad rodziną, Frédérica Le Playa, który twierdził, że na obszarze Europy Zachodniej dominował model licznej, wielopokoleniowej rodziny, określanej mianem „rozszerzonej” (por. Szlendak, 2010: 311–314).

preindustrialnych i posługiwać się liczbą mnogą przy określaniu wielości typów rodzin i typów życia prywatnego.

Różne są więc sposoby definiowania małżeństwa i rodziny w debacie akademickiej. I tak Krystyna Slany wyróżnia cztery sposoby definiowania rodziny: strukturalny, funkcjonalny, uniwersalny i inkluzywny (2002: 79). W podejściu strukturalnym uwaga badaczy koncentruje się na składzie i członkostwie w grupie rodzinnej, a zatem rodzinę tworzą przynajmniej jeden rodzic i dziecko biologicznie ze sobą powiązani oraz wspólnie zamieszkujący gospodarstwo domowe. W tym miejscu warto też przypomnieć założenia klasycznej teorii strukturalnej, w myśl której zakłada się, że rodzina nie zasadza się wyłącznie na potrzebach biologicznych i psychicznych człowieka, lecz jest wytworem organizacji życia społecznego. Charakter relacji rodzinnych jest wyznaczany przez typy struktury społecznej w poszczególnych typach społeczeństw, a zasady pokrewieństwa zostały wypracowane w celu zapewnienia integracji rodzin z większą grupą społeczną (Adamski, 2002: 62). W ujęciu tym podkreśla się, że to rodziny powołują do życia małżeństwo, które jest głównym społecznie uznanym sposobem, by łączyć je ze sobą.

Z kolei w ujęciu funkcjonalnym zaproponowanym przez Talcotta Parsonsa akcentuje się funkcje i cele, które rodzina powinna spełniać wobec swoich członków i całego społeczeństwa, stanowiącego relatywnie trwałą, zintegrowaną strukturę. Każdy z elementów tej struktury jest wobec niej funkcjonalny i przyczynia się do podtrzymania jej kształtu. Według Parsonsa rodzina nuklearna³ składająca się z pary heteroseksualnej i jej potomstwa jest najlepiej dostosowaną do systemu industrialnego formą życia rodzinnego (Parsons, Bales, 1956). Spełnia wobec niego bardzo ważne funkcje: zachowuje porządek społeczny, socjalizuje potomstwo, stabilizuje ludzką osobowość, zaspokaja potrzeby intymne oraz emocjonalne.

Teoria ta uzasadniała także w kategoriach funkcjonalności podział ról i pracy według płci. Sterowanie napięciami i zarządzanie

³ Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk, chcąc ograniczyć w prezentowanych analizach skojarzenia z funkcjonalizmem, proponują wprowadzenie do analiz pojęcia „rodzina elementarna” na określenie triady złożonej z pary małżeńskiej ze zrodzonymi z niej dziećmi. Jest to w ich ujęciu jednostka reprodukcji populacji splatająca trzy podstawowe procesy odtwarzania ładu: 1) społecznego, 2) ekonomicznego i 3) politycznego (2004: 191).

emocjami, czyli wypełnianie funkcji ekspresyjnej, leżało w gestii matki. Natomiast ojciec przez pracę zawodową i kontakty społeczne reprezentował interesy rodziny na zewnątrz i był łącznikiem między systemem nuklearnym a innymi systemami, realizując w ten sposób funkcje instrumentalne. W obliczu coraz bardziej widocznych przemian, m.in. rosnącej liczby rozwodów, spadku liczby zawieranych małżeństw i większego zróżnicowania form życia rodzinnego, Parsons przekonywał, że postępująca dezorganizacja opisanej powyżej formy rodziny jest tylko fazą przejściową, a społeczeństwo industrialne wciąż jest uzależnione od modelu nuklearnego i stara się eliminować formy wobec niego alternatywne.

Komponent normatywny zawiera również wyróżniony przez Slany (2002: 81) uniwersalny sposób definiowania rodziny. W tym podejściu rodzina jest normatywnie określoną przez społeczeństwo grupą pokrewieństwa, która ma na celu wypełnienie zadań prokreacyjnych i socjalizacyjnych. Grupa ta połączona jest więzami pokrewieństwa określonymi przez małżeństwo, w związku z czym za rodzinę uznaje się parę heteroseksualną wraz z dziećmi poczętymi w związku, ale też dziećmi adoptowanymi oraz rodziny monoparentalne, czyli rodziny samodzielnych matek bądź ojców. Nie są natomiast społecznie definiowane jako grupa rodzinna pary bezdzietne.

Nowe formy i zjawiska występujące w rodzinie próbuje za to objąć podejście inkluzywne. Podkreśla się w nim znaczenie relacji pomiędzy członkami grupy rodzinnej, koncentrując uwagę badaczy na motywacjach i preferencjach jednostek (ibidem: 80). W ujęciu tym rodzinę postrzega się jako prywatną, dobrowolną grupę społeczną złożoną z jakiegokolwiek grupy dorosłych i dzieci utrzymujących wzajemne relacje prowadzące do powstania uczuć i więzi rodzinnych. Jako inkluzywną określić można m.in. koncepcję diady Simmla–Trosta, w której przyjmuje się, że rodzina to co najmniej jedna diada: rodzic–dziecko lub partner–partner (Szlendak, 2010: 111). Model ten jest niezwykle pojemny i pozwala jako rodzinę zdefiniować rozmaite modele życia małżeńsko-rodzinnego wyłaniające się w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej.

Wprawdzie w najnowszej literaturze przedmiotu przyjęło się traktować rodzinę jako otwartą kategorię o charakterze procesualnym (por. Sikorska, 2019), jednak dominuje stanowisko, wedle którego diada partner–partner rodziną nie jest, jeśli nie spełnia funkcji

reprodukcyjnej (Szlendak, 2010: 114). Podstawowym kryterium definicyjnym pozostaje zatem obecność przynajmniej jednej osoby dorosłej sprawującej opiekę nad przynajmniej jednym dzieckiem. Wokół diady opiekun–dziecko może być skupiona grupa krewnych, powinowatych bądź przyjaciół, co odpowiada różnorodnym związkom i projektom rodzinnym. Ta wielość form życia małżeńsko-rodzinnego coraz częściej skłania badaczy, by zamiast ujmowania rodziny jako instytucji społecznej mówić o wielości rodzin (Slany, 2002; Kwak, 2005, 2012) i zamiast jednej definicji przyjmować wiele, w zależności od typu układu rodzinnego, co jest zbieżne z już wcześniej omawianym postulatem wysuwany przez historyków życia prywatnego (por. Perrot, 2006).

Zdaniem Anny Giza-Poleszczuk zarówno problemy z definiowaniem rodziny, jak i teza o jej zmierzchu wynikają z idealizacji rodziny nuklearnej i traktowania tej formy historycznej jako jej istoty i uniwersalnej normy (2005: 15). Utrudnia to dostrzeżenie, że to nie rodzina jako taka dobiegła kresu, lecz jakaś jej forma przestała być dominująca. W takim ujęciu rodzina jest zmiennym w czasie i co do formy strumieniem zdarzeń. Innymi słowy, rodzina nie jest bytem, lecz procesem, w którym realizowane jest ciągłe odtwarzanie się struktur działania i rytuałów, a jej istotą jest to, co leży u podłoża powtarzających się interakcji (ibidem: 10). Dla uchwycenia tego układu społecznego ważna jest nie forma, w której się ujawnia, lecz mechanizm, który odpowiada za jej odtwarzanie się w interakcjach. W związku z powyższym rodzina jest „radykalną abstrakcją”, gdyż rodziny jako takiej w „czystej postaci” nie ma, są jedynie jej reprezentacje (Marody, Giza-Poleszczuk, 2004: 194).

Intensywność dyskusji nad kryzysem rodziny i małżeństwa wzmacnia to, że niewiele jest instytucji, które byłyby tak przepełnione idealizacjami – w tym wizji kształtu tych szczególnych układów społecznych w przeszłości – i które stanowią obiekty ideologizacji, tworząc pole silnych walk politycznych (Schmidt, 2015: 27). Podobnie jak w przypadku pojęcia *rodziny*, tak i w przypadku małżeństwa, jedną z jego historycznych form utożsamia się z pojęciem *małżeństwa* w ogóle, nie zauważając różnorodności dawnych form biografii związkowych i ich korzeni (Łobodzińska, 1975: 12). W efekcie toczone są spory między zwolennikami pozytywnej i negatywnej oceny zachodzących zmian, choć należy podkreślić, że dyskurs kryzysowy nie jest produktem ostatnich dziesięcioleci. Pojawił się bowiem wraz z narodzinami

idei naukowego badania życia małżeńsko-rodzinnego, diagnozującego jego radykalną transformację (Schmidt, 2015: 23). Diagnoza ta dotyczyła m.in. autonomizowania się nowoczesnej pary małżeńskiej wobec relacji rodzinnych.

Jak już wcześniej wspomniano, przez stulecia para małżeńska powstawała na drodze porozumienia dwóch rodzin, pozostając wtopioną w szerszą całość i funkcje gospodarcze obudowanego wokół rodziny domostwa. Na skutek procesu różnicowania się zachodnich społeczeństw małżeństwo zawężyło swoje granice do wyraźnie zaznaczonej sfery prywatności, choć wciąż reprodukowało rodziny i stanowiło ramy, w które należało wpisać swoją biografię (ibidem: 102). Małżeństwo było bezpośrednim elementem porządku społecznego – określało status społeczny, materialne podstawy egzystencji oraz prawa i obowiązki jednostek w zbiorowości (Coontz, 2004). Mitem jednak jest przekonanie, że dawniej przechodzenie do kolejnych faz życia rodzinnego odbywało się według nieodróżnicowanych wzorów, ponieważ nawet w obrębie jednej rodziny funkcjonowały osoby reprezentujące różne związkowe modele biograficzne.

Okres rozkwitu instytucji małżeństwa jako sformalizowanego związku intymnego stanowiącego wspólnotę emocjonalną nastąpił bezpośrednio po II wojnie światowej (Therborn, 1998). Było ono wówczas powszechnym, silnie normatywnie umocowanym i wysoko cenionym celem biograficznym, który oznaczał zazwyczaj osiągnięcie dorosłości i życiowej samodzielności. Jak wskazuje Göran Therborn, większość Europejczyków żyła w małżeństwie⁴, co więcej – stało się ono formą trwającą dłużej w związku z najniższym w historii wiekiem zawierania małżeństwa i jednoczesnym wydłużaniem się długości życia (ibidem: 57–62). Zjawiskom tym towarzyszyły również wysokie wskaźniki płodności.

Jednak już wówczas zaczęły ujawniać się kolejne zmiany w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego zachodzące za sprawą rewolucji kulturalnej i postępujących przemian w charakterze pracy, które podważyły dotychczasowe zasady kontraktu małżeńskiego – prymat męzczyzny, podporządkowanie kobiety i specjalizację ról oraz podział

⁴ Około 1970 r. odsetek osób żyjących w związkach małżeńskich osiągnął najwyższy poziom, a w kolejnych latach spadał zarówno w Europie Wschodniej, jak i w Europie Zachodniej (Therborn, 1998: 57).

pracy według płci. Co więcej, wydłużyła się faza młodości i edukacji, a co za tym idzie – wzrósł wiek zawarcia pierwszego małżeństwa, przedłużył się okres zbierania środków potrzebnych do stworzenia domu skupionego wokół pary małżeńskiej, a jednocześnie czas poświęcony na poszukiwanie stałego partnera.

Jedną z najpopularniejszych koncepcji⁵ starających się wyjaśnić przemiany obejmujące rodziny i małżeństwa w komplementarny sposób jest teoria drugiego przejścia demograficznego. Jej autorzy, Dirk van de Kaa i Ron Lesthaeghe, dowodzą, że warunki ponowoczesnego społeczeństwa sprzyjają różnorodności form związków partnerskich i osłabiają znaczenie małżeństwa jako formy tworzenia rodziny (van de Kaa, 1987 za: Fihel, Okólski, 2012). Nie tylko małżeństwo jako trwały związek utraciło wiele ze swej funkcjonalności, lecz jednocześnie osłabieniu uległa skierowana ku niemu kontrola społeczna. Zdaniem autorów koncepcji czynnikiem wywołującym te głębokie przeobrażenia jest proces modernizacji analizowany w wymiarze rozwoju ekonomicznego, technologicznego oraz przemian systemów norm i wartości. Następuje zwrot od wartości materialistycznych ku postmaterialistycznym (por. Inglehart, Baker, 2000), zorientowanym m.in. na indywidualizację życia.

Jednakże postępujący proces indywidualizacji nie oznacza, że rodzina i małżeństwo jako takie zanikają. Jak argumentują Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim, indywidualizacja wzmaga potrzebę intymności, bliskości i bezpieczeństwa (2002). Dlatego też ich zdaniem większość ludzi będzie kontynuowała życie w parach, które w coraz większym stopniu są wypełniane nadziejami partnerów na satysfakcjonujący związek:

Co jednak nadejdzie *po* rodzinie jako miejscu udomowionej miłości? Rodzina! Inna, większa, lepsza! Rodzina negocjacyjna, rodzina zmiany, multirodзина, która powstała w wyniku rozwodu, ponownego małżeństwa, kolejnego rozwodu, i która składa się z dzieci twojej, mojej, naszej rodzinnej przeszłości i współczesności. Rodzina mała się otworzy, nastąpi jej uczasowanie, powstanie związek odosobnionych jednostek, który będzie ją oznaczał, dojdzie

⁵ Obok teorii ekonomicznych (obejmujących: 1) teorie małżeństwa i kohabitacji, rynku matrymonialnego i doboru partnerów; 2) teorie rozpadu rodziny oraz 3) teorie płodności) wykorzystywane są także m.in. teoria idealizacyjnej zmiany oraz kapitału społecznego (Slany, 2003: 30–31).

do rozpieszczenia rodziny i wywyższenia jej ponad miarę, co w znacznym stopniu wynika też z jej monopolistycznego charakteru jako antyświata możliwego do zamieszkania, charakteru, którego nabiera w pozbawionym tradycji, abstrakcyjnym i naznaczonym przez katastrofy społeczeństwie ryzyka i dobrobytu: *Miłość jest potrzebna jak nigdy dotąd i tak samo niemożliwa*. Wspaniały smak miłości, jej symboliczna siła, jej uwodzicielskość i moc zbawcza *wzmagają się* wraz z jej niemożliwością. To dziwne prawo kryje się za liczbą rozwodów i ponownie zawieranych małżeństw, za szaleństwem, z jakim ludzie poszukują swego Ja w innym Ty, czy wręcz chcą się od owego Ja uwolnić. Kryje się ono w pragnieniu wybawienia, z jakim ludzie rzucają się na siebie (Beck, Beck-Gernsheim, 2013a: 4).

Co więcej, nie tylko rodzina jako taka, lecz także rodzina tradycyjna, rozumiana przez Becka i Beck-Gernsheim jako rodzina nuklearna, nie zniknie. Straci jedynie dotychczasową dominującą pozycję, a jako nowa forma pojawi się „postrodzina”, obejmująca zróżnicowane formy wspólnego życia, takie jak kohabitacja czy samo rodzicielstwo (Beck, Beck-Gernsheim, 2002: 98). Inni badacze z kolei wskazują, że rodzina staje się rodziną koleżeńską, w której centralną rolę odgrywają relacje między małżonkami (Kwak, 2005). Celem rodziny staje się bowiem emocjonalne spełnienie małżonków, choć cel ten może być realizowany także przez innego typu związki (Marody, 2015: 144). Tworzone relacje stają się okresowymi kontraktami, przy czym „każda jednostka żyje swoim prywatnym życiem i od nieformalnej rodziny oczekuje, aby temu sprzyjała. Jeśli zaś odnosi wrażenie, że rodzina ją przytłacza, to odwraca się od niej i poszukuje kontaktów bardziej wzbogacających” (Prost, Vincent, 2006: 108).

Warto zatem określić najogólniejsze typy związków małżeńskich i przytoczyć najważniejsze sposoby definiowania małżeństwa. Otóż za Slany wyróżnić można trzy podstawowe jego formy: 1) formalne (religijne lub świeckie), 2) zwyczajowe (*common-law marriage*), które nie wymaga formalizacji, ponieważ zawierane jest przez wzajemne deklarowanie intencji poślubienia, oraz 3) kohabitacyjne, w tym hetero- i homoseksualne (Slany, 2002: 77–78). Przez kohabitację rozumie się najczęściej wspólne zamieszkiwanie heteroseksualnej pary intymnej połączone z prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, bez legalizacji związku⁶.

⁶ W tym kontekście warto dodać, że w polskim prawie nie ma definicji kohabitacji ani konkubinatu. Stosuje się za to określenie „osoba pozostająca we

W najpopularniejszych definicjach nie zwraca się natomiast uwagi na zmienną określającą czas, jaki para powinna spędzić ze sobą, by związek uznać za kohabitacyjny (Kwak, 2005: 127). Może to przysparzać kłopotów przy operacjonalizacji pojęcia, zwłaszcza gdy chcemy wyróżnić jednocześnie drugą z dwóch głównych form związków nieformalnych, czyli „związki typu LAT” (*living apart together*), w przypadku których intymnemu pożyciu nie towarzyszy wspólne zamieszkiwanie. Co więcej, w obrębie samej kohabitacji wyróżnić można kilka jej form: 1) poprzedzającą małżeństwo i stanowiącą okres przedłużonego chodzenia ze sobą; 2) poprzedzającą małżeństwo i stanowiącą przygotowanie do niego; 3) alternatywną formę małżeństwa; oraz 4) formę niezamężnego życia wyrastającą z ideologii niezależności (ibidem: 112–113). Niektórzy badacze twierdzą, że razem ze zmianami rozumienia zjawiska kohabitacji występują zmiany w rozumieniu małżeństwa, dlatego oba zjawiska powinny być rozpatrywane łącznie (ibidem: 11).

Wróćmy zatem do głównego wątku rozważań, czyli związku małżeńskiego. W naukach społecznych najczęstszym sposobem definiowania małżeństwa jest określanie jego istoty poprzez eksponowanie cech związku (Kotlarska-Michalska, 1998). W koncepcjach zrodzonych na gruncie psychologii dominuje zaś ujęcie go jako wspólnoty i eksponowanie istoty intymności przeżyć, wspólnoty uczuciowej, emocjonalnej, seksualnej i intencjonalnej. Małżeństwu przypisuje się także cechy instytucji umożliwiającej społeczeństwu realizację zadań wiążących się z prokreacją i socjalizacją swych członków oraz określającej stosunki pokrewieństwa w ramach grupy. Kolejne ujęcie, określane jako systemowe, pozwala na traktowanie małżeństwa nie tylko jako niepowtarzalnego zestawu cech męża i żony,

wspólnym pożyciu” (np. art. 115 Kodeksu karnego), w domyśle analogicznym do małżeńskiego z tą różnicą, że pozbawionego legalnego węzła. Przyjęło się też, że konkubinaty nie odnosi się do związków osób tej samej płci, które najczęściej określa się mianem „związków partnerskich” (również pozbawionych prawnych regulacji dotyczących wzajemnych praw i obowiązków typowych dla małżeństwa). W niektórych krajach pojęcie *kohabitacji* zostało wprowadzone do porządku prawnego, a osoby pozostające w tego typu związkach uzyskały wiele takich samych praw jak osoby w związkach małżeńskich (Perelli-Harris, Gassen, 2012). Kohabitacja i małżeństwo pozostają jednak odrębnymi instytucjami.